

MAGDALENA ŁUKASIUŁ
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytet Warszawski

WSPÓŁCZESNE MIESZKANIE MIGRACYJNE W KONTEKŚCIE TEORII SIECI WSPARCIA SPOŁECZNEGO

Streszczenie

Tematyka migracji, zwłaszcza migracji wewnętrznych, rzadko staje się przedmiotem zainteresowania badaczy prowadzących pracę nad wsparcie społecznym. Tymczasem doświadczenie migracji zakłada niemal zawsze otrzymywanie, także regularne i długotrwałe, jakichś form wsparcia. Niniejszy artykuł koncentruje się na fenomenie mieszkań migracyjnych jako wehikule sieci wsparcia społecznego, które wyświadczają sobie wzajemnie migranci w strukturach poziomych. Mieszkanie migracyjne jest – obok łóż i klubów migracyjnych – najbardziej spektakularną formą kreowania i pozyskiwania różnych typów wsparcia, które stają się pomocne w biograficznym doświadczeniu migracji.

Słowa kluczowe: migracja wewnętrzna, mieszkanie migracyjne, sieć wsparcia społecznego, formy wsparcia społecznego

WPROWADZENIE

Niniejszy artykuł jest próbą opisu fenomenu mieszkania migracyjnego w języku teorii sieci wsparcia społecznego. Najpierw należy jednak wyjaśnić, co rozumiem pod pojęciem mieszkania migracyjnego i dlaczego uważam, że warte jest ono zainteresowania badawczego. Otóż w trakcie badań nad migracjami wewnętrznymi¹, które prowadzę od 2003 roku, natrafiłam na interesującą z socjo-

¹ Pogłębione badania nad mieszkaniem migracyjnym prowadzę obecnie wspólnie z dr. Marcinem Jewdokimowem.

logicznego punktu widzenia formację mieszkaniową – wspólne zamieszkiwanie niespokrewnionych ze sobą osób w wynajętym lokalu mieszkalnym. Nie jest to zjawisko nowe – jak wiemy, już Szkoła Chicagowska [np. Hunt 1910] opisywała instytucje zbiorowego zamieszkiwania imigrantów w Stanach Zjednoczonych. Tam jednak mieliśmy do czynienia z migracjami robotniczymi, głównie męskimi, i zamieszkiwaniem warunkowanym *stricte* czynnikami ekonomicznymi – a więc stanowiącym wyraz konieczności i pewnej ugruntowanej praktyki, nie zaś wyboru. Dziś także możemy popatrzeć na współczesne mieszkania migracyjne w Warszawie przez pryzmat czynnika ekonomicznego – razem jest taniej – jednakże po dłuższym zajmowaniu się tym zjawiskiem uważam, że dające się wysnuć z tej perspektywy opisy i próby zrozumienia pozostają niepełne, a czasem nawet chybione.

Mieszkanie migracyjne jest formą zamieszkiwania niezbieżną z żadną z typowych formacji mieszkaniowych; nieadekwatny okazuje się także powszechnie używany język uzasadnień, oczywiście procedury doboru współlokatorów czy wyobrażenia o typowych praktykach mieszkaniowych. Nie jest to więc formacja ufundowana na zasadzie wspólnoty ekonomicznej czy też cielesnej, typowa dla mieszkań rodzinnych, kohabitacji czy komun mieszkaniowych. Nie mamy tu także do czynienia z asymetrią uprawnień i pozycji typową dla instytucji stacji. Wprawdzie istnieją pewne elementy podobne do mieszkalnych struktur hybrydowych łączących cechy domu z cechami właściwymi instytucjom (jak hotele robotnicze, bursy, klasztory czy koszary), te jednak pojawiają się oddolnie i tylko w takim zakresie, w jakim konieczne jest jednoznaczne uregulowanie wspólnego życia w danej konfiguracji osobowej. W mieszkaniu migracyjnym mieszkają zazwyczaj równoprawni współlokatorzy, zajmując po 1, 2 czy nawet 3 osoby poszczególne pokoje, prowadząc mniej czy bardziej wspólne życie i dzieląc się obowiązkami związanymi z utrzymaniem mieszkania. Fenomen ten opisuję bardziej szczegółowo w innych publikacjach, tutaj więc tylko zarysowuję pokrótce jego naturę [por. Łukasiuk 2007; Jewdokimow, Łukasiuk 2007; Łukasiuk 2009].

Jakkolwiek posługuję się pojęciem mieszkania migracyjnego z braku lepszego określenia oraz dlatego, że opisywaną formację mieszkaniową badałam właśnie w odniesieniu do migrantów, chciałabym jednak zaznaczyć, że nie jest to fenomen związany w sposób konieczny z doświadczeniem migracyjnym. Zdarza się, że mieszkają tak również osoby „miejscowe” ze sobą lub z imigrantami. Co więcej, jeśli mogę sobie pozwolić na sformułowanie pewnych ostrożnych prognoz, wydaje się, że taka forma zamieszkiwania zyskuje obecnie na znaczeniu w różnych krajach i że być może stanie się także w Polsce poważną alternatywą dla typowego wzoru mieszczącej „normalności” [Hasse 2009:17]. Odgrywa

tu znaczącą rolę wspomniany powyżej czynnik ekonomiczny. Coraz częściej podkreśla się, np. w Stanach Zjednoczonych, że recesja i wysokie koszty utrzymania zmuszają wiele osób do decyzji o wspólnym zamieszkaniu. Wśród nierodzinnych gospodarstw domowych w 2009 roku Census Bureau's American Community Survey zdiagnozował 8,1% mężczyzn mieszkających z kimś, 6,1% kobiet mieszkających z kimś (przy czym nie chodzi tu o związki kohabitacyjne, lecz o wspólne zamieszkiwanie z zaznaczoną pozycją „głowy gospodarstwa domowego”) oraz 2,8% mieszkań zajmowanych przez równorzędnie traktowane, niespokrewnione ze sobą osoby [El Nasser, Overberg 2010: 3A-]. Jednak również czynnik kulturowy nie jest bez znaczenia. Przywoływany powyżej Jürgen Hasse analizuje wśród alternatywnych form zamieszkiwania „post-komunę” mieszkaniową, tzn. oraz osiedle przyczep i samochodów caravaningowych, w których ludzie mieszkają z wyboru, odnosząc ten sposób życia do wartości wspólnotowych czy też do specyficznej, kreatywnej „samoinscenizacji” [Hasse 2009: 181 i nast.]. Także forma wspólnego zamieszkiwania zwana *Wohngemeinschaft*² jest w Niemczech dość mocno rozpowszechniona i wbrew pozorom nie dotyczy tylko wspólnie zamieszkujących studentów, ale także dorosłych osób pracujących, samodzielnych, nienależących do bohemy artystycznej czy innych środowisk kreatywnych³. Postawiłam kiedyś tezę [Łukasiuk 2009], że migracje stanowią swojego rodzaju poligon zmian kulturowych, a nawet szerzej – zmian cywilizacyjnych. Dlatego badanie zjawiska jest niezbędne dla ujawniania przyszłych alternatywnych wzorów życia, których początek jest związany z procesami migracyjnymi albo przynajmniej są z nimi współbieżne. Dzisiejsza rzeczywistość wydaje się to przypuszczenie potwierdzać.

UWAGI NA TEMAT METODOLOGII BADAŃ

Materiał empiryczny dla podjętych w artykule rozważań pochodzi z kilku źródeł. Są to wywiady narracyjno-biograficzne z imigrantami wewnętrznymi (krajowymi) przybyłymi do Warszawy w ostatnich latach, które realizowałam na potrzeby mojej dysertacji doktorskiej opisującej szeroko zjawisko migracji do Warszawy. Kwestia zamieszkiwania była jednym z wielu wątków uwzględnio-

² „Wohngemeinschaft” w języku niemieckim oznacza wspólne zamieszkiwanie niespokrewnionych lokatorów w jednym mieszkaniu.

³ Forma ta jest na tyle rozpowszechniona, że obrosła już zinstytucjonalizowanymi ofertami obsługi, jak np. ogólnokrajowy serwis internetowy dla odnajmujących lokal, szukających mieszkania oraz szukających współlokatorów www.wohngemeinschaft.de.

nych wówczas w narzędziu badawczym. Problem ten okazał się jednak na tyle interesujący, że pogłębiono go w kolejnych wywiadach z migrantami, podporządkowanych tylko sprawom mieszkaniowym. Dodatkowym źródłem informacji o warunkach mieszkaniowych migrantów w nowym miejscu ich pobytu były wizyty w ich warszawskich lokalach oraz zebrana przy tej okazji dokumentacja fotograficzna. Podstawę empiryczną rozważań stanowi około 60 wywiadów, w których temat zamieszkiwania stanowi problem centralny lub jeden z wielu.

Analiza zgromadzonego materiału ma naturę wyłącznie jakościową i opiera się na analizie treści wspartej danymi wizualnymi, a także wnioskami z obserwacji poczynionych w trakcie odwiedzin w mieszkaniach migracyjnych.

WSPARCIE SPOŁECZNE A MIGRACJA

Migracja jest wydarzeniem biograficznym, w które niemal zawsze wpisana jest konieczność zewnętrznego wsparcia. Innymi słowy, nikt nie migruje sam, a raczej włącza się w istniejące procesy migracyjne, które mają własną dynamikę i opierają się na społecznych konfiguracjach ujmowanych zazwyczaj przez badaczy migracji jako sieci migracyjne, łańcuchy migracyjne lub też – szerzej – jako kapitał społeczny. Wsparcie bardzo często pojawia się już na etapie samej decyzji o migracji i kontynuuje się w postaci pomocy w podstawowych kwestiach bytowych, jako mieszkanie, praca, utrzymanie, towarzystwo itd. W tym kontekście uderzający jest fakt, że badacze migracji nie odnoszą się – przynajmniej w znanych teoretycznych perspektywach socjologicznych – do kategorii wsparcia społecznego, która moim zdaniem bardzo trafnie i interesująco może wzbogacić oba główne nurty refleksji migracyjnej – dyskurs przyczyny oraz dyskurs adaptacji [Łukasiuk 2007]. Z badań wynika bowiem, że nawet te nieliczne osoby, które przyjeżdżały do Warszawy bez uprzednio zapewnionego wsparcia, także – wcześniej czy później – w jakimś zakresie korzystały z zewnętrznej pomocy:

Mam takiego kolegę z Poznania, który po prostu opowiada, że przyjechał tu mając kilkaset złotych w kieszeni, nie wiedząc, co będzie następnego dnia, no i się zaaklimatyzował również. Nie wiem, czy on coś wynajął – musiał coś wynająć, jakiś pokój pewnie przy kimś... Nigdy z nim o tym tak dokładnie nie rozmawiałam. W każdym razie mówił, że jacyś znajomi go przechowali. Jacyś dalsi, tacy, że z nimi nie miał kontaktu wcześniej [Kobieta z Ramsowa na Warmii].

Wsparcie natury bytowej towarzyszące decyzji o migracji, a częstokroć ją warunkujące, jest zarówno aktywnie poszukiwane przez przyszłych migrantów, jak i pojawia się niespodziewanie, nieoczekiwanie, świadczą je nawet osoby

nieznajome. Jeden z respondentów swoją inspirację do migracji do stolicy opisuje następująco:

Szukałem [pracy] głównie w Poznaniu, ale również w moim rodzinnym Gorzowie. Tam to już w ogóle sytuacja była przeokropna. Natomiast w trakcie poszukiwania spotkałem osobę, która akurat miała problem, iż w jej firmie w Warszawie zwolniło się miejsce w sekretariacie i potrzebowano bardzo szybko kogoś w zastępstwie i można powiedzieć, że z pominięciem całego procesu rekrutacji. Znalazłem się w Warszawie. I rozpocząłem pracę [Mężczyzna z Gorzowa Wielkopolskiego].

Kolejny cytat dobrze ilustruje drugą sytuację, gdy osoby planujące migrowanie sami aktywnie poszukują wsparcia, organizując życie w nowym miejscu:

Leżąc sobie w nocy myślę: skąd ja (...) wezmę pieniądze? I nagle taka myśl mi przychodzi do głowy – jechać tam, gdzie są te pieniądze. No więc gdzie? Do Warszawy. Skoro to tak wymyśliłam, to myślę – teraz trzeba to zrealizować. Wysłałam swoje CV do Warszawy, do naszych 5 oddziałów. (...) Dyrektor mnie przyjął, otrzymałam angaż, kwota mnie satysfakcjonowała, no to czas poszukać mieszkania. Mam jedną, jedyną koleżankę w Warszawie, która jest dziennikarką, i zadzwoniłam do niej i mówię: Monika, wiesz co? Mam pracę w Warszawie, tylko nie mam mieszkania, pomożesz mi? A ona mówi: co ty, już masz mieszkanie. Moi rodzice płaczą cały czas, że muszą płacić za mieszkanie, stoi puste, więc ja ciebie wsadzę na to mieszkanie i będziesz sobie mieszkała, dopóki czegoś nie wymyślisz konkretnego, jakiegoś pomysłu nie będziesz miała innego. Myślę sobie – Monika, jesteś złoty człowiek, i takim sposobem miałam pracę, mieszkanie, a przeprowadzka to dwa deko kłopotu. Dwie siatki w rękę, zapakowałam samochód, pościel... Jak przeprowadzałam się z Elbląga do Warszawy to zapakowałam się w toyotę. Taki kolega mnie wiozł toyotą. Więc był zapakowany bagażnik. Był telewizor, pościel, trochę garnków, trochę moich ciuchów. Dosłownie: 4 talerze, 2 garnki, 4 widelce, 4 łyżki, 2 kubeczki... Miałam wyliczone, reszta wszystko pojechało do Nowego Dworu, reszta moich ciuchów i rzeczy, którymi już obrosłam mieszkając w Elblągu. To wszystko pojechało do Nowego Dworu, do mojego domu rodzinnego. No i pojechałam... [Kobieta z Nowego Dworu Gdańskiego].

Już samo wejście w sieć migracyjną może stanowić o uprawnieniu do otrzymania wsparcia na podstawie specyficznie pojmowanej wspólnoty migrantów. Chodzi o rodzaj rozległej sieci luźno powiązanej poczuciem wzajemnego zobowiązania moralnego wynikającego przede wszystkim z podobieństwa doświadczeń i sytuacji życiowych. Wymiana świadczeń w tej sieci odbywa się w różnych konfiguracjach, niekoniecznie w diadzie czy symetrycznie, migranci

„wpuszczają” w sieć swoje zasoby i z zasobów dostępnych w sieci korzystają. Zaistnienie w takiej sieci może uruchomić wsparcie ze strony osób niepowiązanych osobistymi więzami. Jeden z respondentów opisuje tego typu doświadczenie następująco:

I ja wymyśliłem, że w ramach programu Absolwent załatwię sobie dofinansowanie. Na dofinansowaniu wyjdę lepiej i do tego będę miał normalną umowę o pracę. I żeby to załatwić, to ja musiałem być tu zameldowany, żeby podlegać pod Urząd Pracy tu w Warszawie. Żeby się tu zameldować w Warszawie, to zadzwoniłem do wielu ludzi i w końcu mnie zameldował kumpel kumpla mojego kuzyna. Faceta pierwszy raz na oczy widziałem, gdzieś na Bemowie byłem zameldowany. I w ogóle przyjechałem w dwa dni po tym, jak przyjechałem do Warszawy i pojechałem na to Bemowo pod ratusz. Przyjeżdżam i... to ty? Ok., to gdzie będę mieszkał? Na takiej i takiej ulicy. I przyszliśmy [do urzędu], i on pokazał akt notarialny, i ten człowiek w tym okienku mnie zameldował. I on mówi: wiesz, do 3 tygodni. Ja mówię: nie ma sprawy. Od razu stamtąd poszedłem do urzędu pracy, powiedziałem, że jestem tu zameldowany i że mam pracodawcę, miałem wszystko przygotowane, i że chodzi mi o dofinansowanie. To proszę, dostałem dofinansowanie. I załatwiłem to. I właściwie maksymalnie do listopada można było dostawać dofinansowanie. I od razu podpisaliśmy umowę z moim pracodawcą do listopada. I dzięki temu facetowi [Mężczyzna z Torunia]. Z dalszej wypowiedzi respondenta wynika, że już nie jest w tym lokalu zameldowany: Jak już wiedziałem, że dostałem decyzję o dofinansowaniu, to następnego dnia rano byłem w urzędzie i się wymeldowałem. Już jestem z powrotem w Toruniu zameldowany. Taka zabawa. Ale, że mnie facet zameldował... Ja go tylko raz w życiu widziałem. I później tylko przez telefon mu podziękowałem [tamże]. Okazało się nadto, że osoba wspierająca była także przyjezdna,

Wskazane sytuacje ujawniły, że doświadczanie migracji można analizować w języku teorii sieci wsparcia społecznego. Migracja obejmuje prawie zawsze otrzymywanie w jakiejś formie zewnętrznego wsparcia, nie tylko na starcie procesu przemieszczania się w przestrzeni, ale także później. Interesującym polem eksploracji jest poszukiwanie odpowiedzi na pytania o rodzaje dostępnego migrantom wsparcia i ich możliwe konfiguracje, o źródła wsparcia, o sieciową naturę wsparcia migracyjnego, o wzajemność wsparcia, o motywację do świadczenia wsparcia, o trwałość wsparcia czy wreszcie wspomniana wyżej kwestia własnej aktywności bądź przypadku warunkujących otrzymanie pomocy. Jest to jednak zbyt szeroki temat jak na objętość jednego artykułu, dlatego ograniczę się do analizy wyłącznie mieszkania migracyjnego pod kątem sieci wsparcia

społecznego, które się w nim pojawiają, a może raczej – na których fenomen mieszkania migracyjnego się opiera.

ROZUMIENIE KATEGORII SIECI W ANALIZACH WSPARCIA SPOŁECZNEGO

Mieszkanie migracyjne jest rodzajem specyficznego wehikułu wsparcia społecznego. Kategoria wehikułu, którą się tutaj posługuję, jest dla mnie sposobem ucieczki od pojęć instytucji oraz grupy, których staram się unikać. Zależy mi na tym, by nie mieszać języka analizy instytucjonalnej czy grupowej z językiem analizy sieciowej [por. Sęk, Cieślak 2005: 14-15, 18]. Problem bowiem jest nie tylko lingwistyczny, ale też merytoryczny. Przynajmniej w terminologii socjologicznej użycie pojęcia grupy, instytucji albo sieci implikuje poważne konsekwencje teoretyczne. Analizując grupę, mam na myśli pewną w miarę stabilną strukturę o mniej czy bardziej wyrazistych granicach, wewnątrz której zachodzą warte zbadania procesy grupowe tudzież pojawiają się wspólne odniesienia zewnętrzne. Analiza instytucjonalna natomiast koncentruje się na mechanizmach działających w ramach pewnych – mówiąc językiem Durkheima – faktów społecznych, które za nimi stoją. Mówiąc o instytucjach, mogę mieć także na myśli ich trwałe, urzędowe czy organizacyjny, zetatyzowany kształt. Natomiast podejście sieciowe daje co najmniej dwie interesujące możliwości podejścia do problemu. Pierwszym jest ogląd socjograficzny ustawiający w centrum analizy jednostkę i rekonstruujący jej bliższe i dalsze powiązania. Mary E. Procidano opisuje zasady prowadzenia badania z użyciem kategorii sieci, „co mierzy się metodą tworzenia przez badanych listy członków ich sieci społecznej. Istotne aspekty sieci to jej wielkość, struktura, liczba osób dostarczających wsparcia emocjonalnego (emocjonalnego odróżnieniu od wsparcia instrumentalnego czy materialnego), gęstość sieci (tzn. proporcja wzajemnych znajomości pomiędzy członkami sieci) oraz wzajemność (tzn. liczba członków sieci, od których dana osoba nie tylko otrzymuje wsparcie, ale także im go udziela [Procidano 2005: 92]. Także Jolanta Grotowska-Leder wskazuje zalety takiego podejścia, stanowiącego jej zdaniem wzorzec prawdziwych analiz sieciowych (w odróżnieniu od analiz *quasi*-sieciowych). Pisze ona: „Wskazuje się dawców i biorców wsparcia, tzn. aktorów otrzymujących i świadczących pomoc, uwzględniając ich cechy społeczno-demograficzne, ujawnia się strukturę układu, tzn. osoby najczęściej pomagające, czasami stosunki pomocy wzajemnej (związki diadyczne w analizach sieciowych) oraz relacje uznane za najbardziej istotne dla funkcjonowania jednostki czy grupy definiowanej jako go-

spodarstwo domowe, ale nie identyfikuje się ich jako elementy układu sieciowego stosując metody analiz sieciowych, tzn. wszystkich aktorów we wzajemnym ich powiązaniu. Nie ujawnia się całej sieci aktorów powiązanych relacjami pomocy poprzez wskazanie inicjatora kształtowania się sieci i kolejno poszczególnych elementów zbioru, co w przypadku sieci wsparcia umożliwiłoby odtworzenie procesu kształtowania się »łańcucha życzliwości«, ważnego zarówno dla analizy sieci wsparcia poszczególnych jednostek, jak i dla analizy organizowania się lokalnych systemów wsparcia w kategoriach budowania partnerstwa lokalnego» [Grotowska-Leder 2008: 20–21]. Niestety, w przypadku podjętych badań nad mieszkaniami migracyjnymi – zarówno ze względu na przyjętą metodologię, jak i na praktyczną niewykonalność tak pomyślanego projektu badawczego w odniesieniu do badanej populacji – socjograficzne rozumienie sieciowości nie wydaje się przydatne.

Inne możliwe do zastosowania podejście odnosi się do wyobrażenia sieci migracyjnej jako zbiorowości migrantów (w moich badaniach warszawskich), którzy są ze sobą nawzajem na różne sposoby powiązani, łączą ich również więzy ze zbiorowościami „wysyłającymi”, te jednak mają dla mnie mniejsze znaczenie. Tak rozumiana sieć jest raczej castellsowską „przestrzenią przepływów” [Castells 2008: 381 i nast.], niż dającą się rozrysować strukturą. Sieć ta jest rozległa, nieogarnialna z perspektywy żadnego z jej ogniw, zagęszczająca się wokół poszczególnych osób, którym chcielibyśmy przyjrzeć się konkretniej, rozciągająca się jednak dalej w niezliczone rozwidlenia kolejnych powiązań, które jednakowoż z perspektywy wsparcia społecznego o tyle są istotne, że mogą uruchomić się w niespodziewanym momencie, przynosząc nieoczekiwaną pomoc wyświadczoną tylko na podstawie przynależności do zbiorowości migracyjnej.

Reasumując, moim celem jest analiza mieszkania migracyjnego nie tylko w perspektywie wsparcia społecznego w nim i dzięki niemu świadczonego i otrzymywanego, ale także uchwycenie jego sieciowej natury.

WSPARCIE SPOŁECZNE W MIGRACJACH WEWNĘTRZNYCH DO WARSZAWY

Migracje wewnętrzne, w przeciwieństwie do zagranicznych (zwłaszcza uchodźstwa politycznego) są zjawiskiem właściwie pozbawionym instytucjonalnych form wsparcia. To bardzo nietypowe, zwłaszcza, że – jak pisze Jolanta Grotowska-Leder – „we współczesnych społeczeństwach rozwiniętych nastąpiła »etatyzacja« działań pomocowych (...) tzn. zostały one ujęte w zinstytucjonalizo-

wane ramy różnych struktur polityki społecznej państwa, a rozwój działań profesjonalnych w postaci powoływania instytucji zapewniającej potrzeby obywateli ograniczał znaczenie i eliminował z pola analiz naukowych wsparcie dostępne w rodzinach, w sąsiedztwie i w kręgach koleżeńskich” [Grotowska-Leder 2008: 11]. Zjawisko migracji wewnętrznych nie jest przedmiotem zainteresowania państwa i władz lokalnych, migrujący są właściwie pozostawieni sami sobie i rynkowi. Innymi słowy, jego nasilenie, kierunek, dynamika itd. oraz wiążące się z nim trudności nie stanowią dla instytucji potencjalnego wsparcia dostrzegalnego problemu. Migracja traktowana jest przez nie jako osobista sprawa, decyzja i ... problem samych zainteresowanych, którzy migrują na własne ryzyko i na własny rachunek – także wtedy, gdy zjawisko to osiąga znaczącą skalę czy uruchamia uśpione konflikty społeczne. Żadna z badanych przeze mnie osób nie dostrzega w swoim otoczeniu zasobów wsparcia instytucjonalnego oferowanego przez państwo bądź samorząd lokalny. Co więcej, ta sytuacja wydaje się badanym tak oczywista, że nie tylko nie spodziewają się, ale też nie oczekują, wsparcia z tej strony, zwłaszcza wsparcia sprofilowanego i adresowanego konkretnie do migrantów. Tymczasem sytuacja migrowania i kolejny etap „osiadania” w nowej przestrzeni, jak wspominałam, w zasadzie zawsze zakłada otrzymanie przez migranta jakiegoś wsparcia, a czasem nawet otrzymywanie go przez dłuższy czas, bez względu na status społeczno-ekonomiczny, także migrantów legitymujących się wyższym wykształceniem. Wykształcenie bowiem nie koreluje negatywnie z zapotrzebowaniem na korzystanie ze wsparcia sieci społecznej; raczej różnicuje konfigurację form i przejawów oczekiwanej, potrzebnej pomocy, nie zaś na sam jej fakt. W tej sytuacji wsparcie społeczne migrantów kształtuje się w ramach struktur poziomych powoływanych do życia oddolnie, przez samych zainteresowanych. Jak zauważa Anna Wachowiak, odpowiada to obecnym tendencjom światowym [Wachowiak 2008: 48]. W badaniach udało mi się zdiagnozować dwa dające się wyodrębnić typy sieci (subsieci w stosunku do rozległej sieci migrantów warszawskich) świadczących wsparcie swoim członkom. Są to stowarzyszenia i loże migracyjne [por. Łukasiuk 2008] i właśnie mieszkanie migracyjne.

MIESZKANIE MIGRACYJNE JAKO WEHIKUŁ WSPARCIA

Mieszkanie migracyjne jest elementem łączącym szerokie kręgi migrantów. Jest bazą ich sieci społecznej. Koncentrują się w nim funkcje pomocowe tejże sieci wykraczające poza ramy samego mieszkania i jego aktualnych lokatorów. Jest więc mieszkanie migracyjne pewnego rodzaju wehikułem, który umożliwia

(albo przynajmniej stanowi jedno z wejść) włączenie się w sieć i dostęp do cyrkulujących w niej mediów. Media te w zasadzie wyczerpują się w definicjach wsparcia społecznego, czyli innymi słowy – w jego funkcjonalnie wyróżnialnych typach. Tak więc zamieszkanie w mieszkaniu migracyjnym stanowi dla migranta jedną z szans (czasami jedyną) na korzystanie z obiegu dóbr i świadczeń rozdysponowywanych według kryterium posiadania lub nieposiadania statusu migranta. Gdyby odnieść mieszkania migracyjne do najczęściej przywoływanego w literaturze przedmiotu schematu kręgów wsparcia [m.in. Grotowska-Leder 2008: 17], trzeba byłoby ustanowić dlań kategorię pośrednią albo hybrydową obejmującą pomoc sąsiedzka, przyjacielską i wewnątrzrodzinną. Lokatorzy bowiem mogą pełnić wobec siebie wszystkie funkcje właściwe tym kręgom: są sąsiadami (i czasem wyłącznie sąsiadami) w ramach jednego lokalu⁴, tworzą mniej czy bardziej zintegrowaną grupę kolegów bądź przyjaciół, czasem przyjmują na siebie także niektóre funkcje właściwe rodzinom (wspólne zapraszanie gości i podejmowanie ich, wspólne utrzymanie mieszkania, wzajemna troska i opieka). Oczywiście skala i rodzaj świadczonego wsparcia nie są takie same – są mieszkania mniej lub bardziej zintegrowane, takie, które zbliżają się do wzoru sąsiedzkiego i takie, które są funkcjonalnie niemalże rodziną (poza elementem cielesnym i prokreacyjnym). Trudność w zdefiniowaniu wzajemnej relacji lokatorów mieszkania migracyjnego odzwierciedla się w sferze językowej. Niektórzy z moich rozmówców określali swoich współlokatorów mianem przyjaciół, kolegów, ale zdarzały się określenia wskazujące na dystans, a nawet obcość. Jeden z respondentów na przykład mówił o mieszkających z nim dwóch kobietach „one”, co dobrze współbrzmiało z relacjami panującymi w tym mieszkaniu. Inna rozmówczyni nie bez trudu szukała odpowiedniego języka:

No moi... współlokatorzy, współlokatorzy po prostu... To też zależy od jakiejś więzi, która się wytworzy z daną osobą, bo np. Pawła mogę uznać spokojnie za mojego kolegę, dziewczyny – może niedługo jako koleżanki, ale to też na razie za mało nas łączy, poza wspólnym mieszkaniem bardzo niewiele, tak naprawdę chyba nic, żeby były moimi koleżankami. Marka to tak naprawdę nie znam i jest tylko współlokatorem i chyba zawsze będzie, bo się tak izoluje od nas, że... nic nas nie będzie w tym momencie łączyć [Kobieta z Gdańska].

⁴ Sąsiadowanie w jednym lokalu mieszkalnym nie jest cechą wyłącznie mieszkań migracyjnych; spotykamy je w tzw. komunałkach czyli mieszkaniach kwaterunkowych zasiedlanych nie spokrewnionymi lokatorami przez administrację – np. w Związku Radzieckim, ale także w dzisiejszej Warszawie.

Mieszkanie migracyjne jest także przestrzenią przepływów. Gdy jednostką analizy czyni się nie poszczególnych lokatorów czy ich – bardzo zmienne w czasie ze względu na dużą rotację – konfiguracje, a właśnie samo mieszkanie, obserwuje się, jak „przepływają” przez nie kolejni lokatorzy, a także jak gromadzą się w nim i przemieszczają, wędrują zasoby różnorodnego wsparcia. Co interesujące, niektóre mieszkania migracyjne wykazywały pod tym względem zastanawiającą stabilność. Nieco na wyrost, ale niezupełnie bezpodstawnie, można postawić tezę, że poszczególne mieszkania miały niejako przypisane im sposoby funkcjonowania w nich, w zasadzie stałe, nie modyfikowane przez kolejnych ich aktualnych mieszkańców. Byłby to więc proces pewnego „dziedziczenia praktyk społecznych” charakterystycznych dla danego mieszkania przez kolejnych lokatorów. Ci postrzegali owe praktyki jako zastane, sporadycznie uczestniczyli w ich ustanawianiu czy renegocjacji, i zazwyczaj odnosili się do nich bezrefleksyjnie (tak SIĘ tu mieszka) bądź ewentualnie porównywali ze swoimi poprzednimi adresami (gdzie SIĘ mieszkało inaczej). One zaś okazywały się trwalsze niż kolejne grupy i konfiguracje mieszkańców. Może w jakiejś części kluczem dla opisu fenomenu mieszkań migracyjnych jest język socjologii architektury [Fischer, Delitz 2009], która podsuwa klucze do rozumienia przekonań i działań ludzkich, a także nieświadomych procesów społecznych jako zakorzenionych w fizycznej, materialnej strukturze zabudowanej przestrzeni. W tym wypadku chodziłoby o wielkość, rozkład, umeblowanie, położenie i inne cechy samego mieszkania. Innym tropem analizy są owe wypracowane i dziedziczone praktyki społeczne, do których kolejni lokatorzy są celowo lub mimochodem socjalizowani.

Zasoby wsparcia, które pozostają do dyspozycji lokatorów, są daleko bogatsze niż suma osobistych zasobów oferowanych przez nich samych. Każdy z nich jest bowiem członkiem sieci, a w ramach niej jakiejś własnej subsieci, w której aktywują się potencjały jego samego i osób (spoza grona lokatorów) z nim powiązanych. Każdy mieszkaniec „wnosi” więc niejako do mieszkania, niczym do wspólnej puli, swój kapitał społeczny rozumiany za Pierrem Bourdieu jako „suma zasobów, aktualnych i potencjalnych, które należą się jednostce z tytułu posiadania trwałej, mniej czy bardziej zinstytucjonalizowanej sieci relacji, znajomości, uznania wzajemnego. To znaczy, jest sumą kapitałów i władzy, które sieć taka może zmobilizować” [Bourdieu, Wacquant 2001: 104–105]. Owe zasoby materializują się np. w postaci pomocy rzeczowej (wyposażenia mieszkania), informacji o wolnych miejscach pracy, rekomendacji na wakujące stanowisko, wsparcia moralnego czy towarzyskości. Bardziej szczegółowo omówię tę kwestię w kolejnym rozdziale. Warto jednak zauważyć, że wsparcie dostępne i świadczone w mieszkaniu migracyjnym ma charakter ciągły, regularny, trwałe, co jest

ważnym czynnikiem definicyjnym kategorii wsparcia społecznego [Grotowska-Leder 2008: 14].

RODZAJE WSPARCIA W MIESZKANIU MIGRACYJNYM

Wsparcie jako zasób w postaci mieszkania migracyjnego ma charakter wzajemny. Mamy tu bowiem do czynienia z siecią homogeniczną, a więc z symetrią pozycji mieszkańców, przynajmniej rozumianej jako podobieństwo sytuacji biograficznych, materialnych, migracyjnych, a także stosunku do wynajmowanego mieszkania. Jakkolwiek czasem zdarza się, że nieco wyższą pozycję przypisuje sobie pierwszy najemca (o ile taki istnieje), czyli osoba, która mieszkanie znalazła i skompletowała skład mieszkańców według własnych kryteriów selekcji, sytuacja ta nie przekłada się na „obieg” wsparcia.

Wsparcie materialne

Mieszkania migracyjne można uszeregować narastająco ze względu na rodzaje wsparcia, które w nim występują. Funkcjonalna teoria wsparcia społecznego wypracowała użyteczną klasyfikację typów wsparcia [Sęk, Cieślak 2005: 19]. Na najbardziej podstawowym poziomie mamy do czynienia ze wsparciem materialnym. Jest nim przede wszystkim składkowy charakter czynszu i opłat za mieszkanie. Częstokroć właśnie podział kosztów najmu umożliwia mieszkańcom dostęp do mieszkania, na którego samodzielne wynajęcie nie byłoby w stanie lub nie chcieliby (mając inne priorytety) sobie pozwolić.

To się cały czas wiąże ze sprawami finansowymi, które mnie do takiego układu zmuszają. Mieszkają tam cztery osoby. Ja mieszkam w jednym pokoju, w sąsiednim mieszka moja narzeczona i w dużym pokoju mieszka chłopak z dziewczyną [Mężczyzna spod Skierniewic].

Z podziałem kosztów najmu idą zazwyczaj w parze uwspólnione fundusze na podstawowe środki czystości.

Wspólnie się dogadaliśmy, wybór pokoju... nie było z tym problemu. I każdy coś tam wnosi do takiego mieszkania. Ja w sumie najmniej, bo nie nazbierałem dużo rzeczy przez te półtora roku w Warszawie. Za krótko tu mieszkam. Dopiero teraz kupiłem więcej rzeczy dla siebie. Natomiast moje współlokatorki, ja się z nich śmiałem, że jak wielbłądy tu przyszły, z całym dobytkiem. Ja do kuchni kupiłem sobie teraz jakiś talerzyk, sztućce, bo to mi nie było potrzebne. Jak na początku się tu sprowadziłem, to po paru dniach kuchnia była pełna. (...) Jedna

z koleżanek i pralkę, i lodówkę miała ze sobą. Na tej zasadzie. Wspólne części, proszki, płyny do zmywania, czy telefon, to wspólnie sobie kupujemy. Oczywiście telefon na billing [Mężczyzna spod Piotrkowa Trybunalskiego].

Wsparcie materialne przybiera formę udostępniania sprzętów, mebli czy elementów wyposażenia lokalu wspólnego użytkowania. Zazwyczaj – choć nie zawsze – wiąże się to z oczekiwaniem pewnej symetrii świadczeń.

(...) ...płynnie, ogólnie wszystko na równo, jak rodzeństwo. Jeśli ktoś ma coś, to się używa. Komputer ma jedna osoba, telewizor ma druga ... (...) To wszystko używa każdy i każdy o to dba. Jeśli ktoś by nie dbał, to nie byłby w stanie przetrwać, byłby zgaszony. To jest istotne [Mężczyzna ze Stalowej Woli].

Jest to znaczące ułatwienie w sytuacji dużych rotacji w mieszkaniach, czyli dla lokatorów – częstych przeprowadzek. Dzięki uwspólnieniu użytkowania niektórych elementów wyposażenia (głównie chodzi o telewizory, pralki, lodówki, drobny sprzęt AGD, odtwarzacze muzyki itp.) migrantom łatwiej zmieniać miejsce zamieszkania i dopasowywać swoje zasoby (bądź je uzupełniać) do zasobów współlokatorów. Co ciekawe, wyczerpywalne zasoby rzeczowe, takie jak osobiste kosmetyki czy – zwłaszcza – jedzenie, nie podlegają ogólnemu udostępnianiu. W mieszkaniach migracyjnych, które *nota bene* są pomyślane przez architekta jako mieszkania dla rodzin i odpowiednio do tego rozplanowane, występuje jedna kuchnia, a w niej jedna lodówka. Ta zaś – poza nielicznymi wyjątkami – ulega podziałowi zgodnie z liczbą mieszkańców: każdy trzyma swoje pożywienie na swojej półce i nawet jeśli czasem częstuje nim innych, to z oczekiwaniem rewanżu.

W sumie mankamentem tego jest to, że wynajmuje mieszkanie jeszcze z 3 dziewczynami. To się już niedługo kończy. Z tego się bardzo cieszę. Natomiast to też jest na zasadzie takiej: decydujesz się na mieszkanie praktycznie w mini-internacie, gdzie masz własną półkę w lodówce, co chwila bijesz się o łazienkę” ... [Kobieta z Białegostoku]. Przestrzegamy, żeby sobie czegoś nie zabierać, powiedzmy jedzenia. Każdy ma swoje. Jak ktoś chce, to się komuś proponuje. Wspólne są sól i cukier [Kobieta z Ramsowa na Warmii].

Wsparcie logistyczne

Ten typ wsparcia nie występuje w przywołanej wyżej klasyfikacji ani w innych, znanych mi opracowaniach. Wydaje się jednak niezbędny dla pełnego opisu typów wsparcia poszukiwanego i otrzymywanego przez migrantów. Mówiąc o wsparciu logistycznym, mam na myśli świadczenie pomocy „technicznej” w sytuacjach,

kiedy jest ona niezbędna. Są to więc praktyczne działania takie jak podwiezienie czy odebranie kogoś, zorganizowanie przeprowadzki, przenocowanie czy przechowanie czyichś rzeczy przez jakiś czas itd. Nie wszyscy migranci bowiem dysponują – albo przynajmniej nie w Warszawie – środkami do zorganizowania sobie takich przedsięwzięć. Wówczas uruchamiane są zasoby sieci.

Była taka sytuacja, że tak: na początku jak przyjechałam tutaj, zamieszkałam z moim byłym chłopakiem od razu, no ale oczywiście po miesiącu stwierdziłam, że nie, nie, w ogóle. W ogóle bardzo się ludzie w Warszawie zmieniają, jak gdyby cała ta presja, ten pęd do sukcesu itd. bardzo zły wpływ na nich ma. Np. mój chłopak, którego znalazłam z Łodzi, i był super facetem, okazało się nagle, że w Warszawie wpadł w narkotyki.(...) No i po tym miesiącu mieszkania z nim stwierdziłam, że muszę zmienić jak gdyby otoczenie, oczywiście już z innymi znajomymi w tym czasie miałam... miałam mieć wynajęte mieszkanie od pierwszego następnego miesiąca, ale stwierdziłam, że już ostatnie dwa tygodnie po prostu są tak uciążliwe, że po prostu muszę się wyprowadzić. Wiadomo: jeśli z moich studiów jest tak dużo osób, które pracują tutaj i studiują, to zawsze się można gdzieś zaczepić. No i oczywiście na drugi dzień wyprowadziłam się do jakiegoś kolegi, który był gejem, mieszkałam z nim przez dwa tygodnie, po dwóch tygodniach już mieszkalam z kolejnymi dwoma kolegami [Kobieta z Radomska].

Ten typ wsparcia także może podlegać prawu wzajemności. Różnorodność możliwości, które stają się w tym wypadku zasobami, sprawia, że wykonalna, atrakcyjna i potrzebna staje się wzajemna wymiana świadczeń w diadzie.

Ten drugi kolega.... jestem zadowolony z tej znajomości, z tego względu, że jest ktoś, do kogo mogę się zwrócić. Ja wiem, że na pewnym etapie ja mu wiele pomogłem, on też mi trochę pomógł, przy jakiejś tam przeprowadzce przewiózł rzeczy itd., także tutaj... cenię sobie tę znajomość, jest to człowiek młodszy ode mnie, cenię sobie też znajomość z jego ojcem, ja w jego firmie trochę rzeczy zrobiłem, on też mi pomógł kupić jakieś rowery taniej, także jest to...(...) nie chciałbym użyć jakiegoś 'biznesu' czy 'układu', natomiast bardziej przysługa za przysługę [Mężczyzna spod Skierniewic].

Zamieszkiwanie w mieszkaniu migracyjnym, w którym wypracowane i utrwalone zostały praktyki wsparcia logistycznego, może przybierać postać tego typu drobnych, wzajemnych świadczeń w codziennym wspólnym bytowaniu. Świadczenia te są efektem wcześniejszych ustaleń albo spontanicznej reakcji na pojawiającą się potrzebę. Przykładem jest opisana przez respondenta sytuacja.

Cały czas można kogoś o coś spytać, idzie się razem do sklepu, można kogoś wysłać po zakupy – jedzie się na podobnej biedzie, i tak to wygląda. (...) Podział. Ja mogę przyjechać po kogoś do pracy, w nocy jak np. wychodzi... [Mężczyzna ze Stalowej Woli].

Ze wsparcia logistycznego postanowiłam uczynić odrębną kategorię, pomimo że część świadczeń tego typu z powodzeniem mogłaby dać się „przekonwertować” na wartości materialne czy instrumentalne. Np. udostępnienie mieszkania na dwa tygodnie ma swoją wymierną wartość, nie o nią jednak chodzi. Samo przeświadczenie, że ma się kogoś, kto taką pomoc gotów jest wyświadczyć, nawet jeśli podobne świadczenie mogłoby zostać pozyskane na rynku, stanowi o poczuciu lepszego zakorzenienia, a przynajmniej zainstalowania się [Zamojski 2002:276] w nowym mieście.

Wsparcie informacyjne

Wsparcie informacyjne w kontekście sytuacji migrantów można rozumieć najdosłowniej – jako udostępnianie różnego typu informacji, które mogą zmienić czy poprawić sytuację migranta. Tu także mieszkanie migracyjne i wykraczająca poza nie sieć wsparcia może stać się dostarczycielem istotnych z punktu widzenia migranta, czasem niejawnych wiadomości.

Do historii polskich biznesów internetowych przeszły codzienne obiady, na które chodziliśmy do śp. Magellana. A oni nam tylko przysyłali faktury. Płynęliśmy z kasą w sposób niemożliwy. Absolutnie niemożliwy. To był szczyt szczytów. Człowiek latał. Palma nam zupełnie odbijała. W każdym razie 29-go dnia trzeciego miesiąca okazało się, że biznes internetowy nie ma sensu. W związku z czym okazało się, że trzeba ewakuować się z tego okrętu, bo okazało się, że ktoś nam wysadził dno. No i ja się stamtąd ewakuowałem. Zresztą bardzo sprytnie, bo ewakuowałem się przez kumpla, który jako dziennikarz wiedział więcej i wcześniej. On wiedział dosłownie na dwa dni wcześniej, zanim się okazało, że nam wstrzymano kasę i w tej chwili musimy zacząć zarabiać na siebie. A tam nie było szans zarabiać na siebie, bo plan przedsięwzięcia był taki, że zakładał, że wyjdę na prostą po jakimś roku najwcześniej. On wiedział wcześniej, że będą wstrzymane wypłaty. Znaczący – spółka się skończy. I trafiłem akurat na bardzo dobry, bardzo szczęśliwy moment, bo... żeby nie podawać nazwisk, ale obecny rzecznik prasowy ministerstwa finansów zadzwonił do mnie i mówi tak: wy idziecie na dno, ale gazeta, w której ja pracuję, idzie w górę. Potrzeba nam kogoś takiego

jak ty. Będiesz robił coś takiego, jak w poprzedniej firmie, ale na potrzeby gazety [Mężczyzna z Poznania].

Nieczęsto, ale może zdarzyć się i tak, że wśród samych mieszkańców mieszkania migracyjnego wytwarza się zamknięty układ wymiany informacji biznesowych. Jest to oczywiście funkcja doboru współlokatorów, który w tym wypadku musi być inspirowany z wewnątrz (nie zaś np. przez właściciela mieszkania) i zazwyczaj bazuje przynajmniej częściowo na wcześniejszych kontaktach osobistych. Tam mieszkałem długo, bo chyba 2,5 roku. I to był dobry rok. Żadne z nas nie było z Warszawy. Wszyscy lubiliśmy to miasto i do dziś lubimy. Każde z nas dostarczało innemu informacji, które były potrzebne w pracy. W związku z czym było to jądro takiego dość nieformalnego ruchu wymiany różnych mniej lub bardziej ciekawych danych, które później znajdowały gdzieś w różnych miejscach swój upust albo przekładały się na jakieś tam większe akcje [Mężczyzna z Poznania].

Wsparcie instrumentalne

W kontekście specyficznego doświadczenia migracyjnego wsparcie instrumentalne odnosi się do swoistej „nauki migrowania”, a więc kompetencji potrzebnych człowiekowi do zainstalowania się w nowym miejscu. Kompetencje te określam jako kapitał migracyjny [Łukasiuk 2007], gdyż można postrzegać je jako rodzaj kapitału kulturowego w rozumieniu Bourdieu [Bourdieu, Wacquant 2001: 104–105]. Jak się okazuje, migrowanie jest pewną umiejętnością, której można się nauczyć, zaś edukacja ta – przynajmniej w niektórych zakresach – ma naturę społeczną. Kolejne doświadczenia migracji podwyższają poziom tego kapitału, co sprawia, że człowiek jest coraz kompetentniejszym migrantem, potrafi sprawnie instalować się w nowych miejscach, biegle uruchamia potrzebne umiejętności i pozyskuje zasoby. W odniesieniu do mieszkania migracyjnego wsparcie instrumentalne można podzielić na dwa typy – to związane z samym funkcjonowaniem w takiej formacji mieszkaniowej oraz to związane z umiejętnościami migranta niezbędnymi „na zewnątrz”.

Bo to są rzeczy – to dzielenie wszystkich pól, lodówek – które występują w większości domów, w których się mieszka, tak że wydaje się takie uniwersalne, że nie trzeba tego większości ludzi tłumaczyć [Mężczyzna z Krakowa].

Istotną część społecznej nauki współmieszkania moi rozmówcy wynosili z doświadczeń życia w akademikach. Ci spośród migrantów, którzy pozbawieni takiego treningu trafiali do mieszkań migracyjnych, byli przez współlokatorów

wdrażani w te regulacje, a także niepisane zasady i przezroczyście oczywistości, które rządzą wspólnym zamieszkiwaniem.

Od czternastego roku życia nie mieszkam z rodzicami. Mieszkalam początkowo w internacie, potem na studiach w różnych układach, w różnych konfiguracjach. Były akademiki i były wynajmowane mieszkania. (...) Więc powiedziałam, że oczywiście jestem chętna i się wprowadziłam do tej dziewczyny i to było w sierpniu. (...) Należy określić pewne zasady, prawda? Znaczy, ja już mam troszeczkę długą praktykę w tej kwestii. No dwanaście lat już mieszkania z różnymi osobami. (...) Pogadałyśmy właśnie z koleżanką. Ustaliliśmy zasady... Bo to było coś takiego, że to były dwa pokoje, które były oddzielone korytarzem i w środku tego korytarza była kuchnia, łazienka. Znaczy, no pewne rzeczy są oczywiste, nie wiem, jak ktoś śpi, założmy i światło jest zgaszane no to hałasować nie będę. (...) Na przykład ustaliliśmy, znaczy była zasada, która obowiązywała troszeczkę wcześniej, że założmy, nie wiem, kupujemy chemię albo wszystkie właśnie środki chemiczne albo na zmianę albo założmy ja kupię wszystko, a dzielimy koszty na pół. Czy... Znaczy to było coś tak oczywistego, tak naturalnego, że właściwie to były, nie wiem, dwie, trzy, cztery rzeczy i to wszystko. Znaczy podstawowa zasada jest taka, żeby sobie po prostu nie wchodzić w drogę. Gdyby, założmy jedna robiła obiad, to... założmy później druga. Jeśli na przykład pranie robiłyśmy wspólnie, założmy kolorami... To znaczy ja już z doświadczenia się zapytałam, a co robicie w założmy tej sytuacji, czy właśnie, no z chemią, czy tak dalej. Jak z płatnościami? Zawsze tam przychodziła właścicielka po pieniądze. Więc szykowałyśmy raz jedna, raz druga pieniądze. Na przykład ja wzięłam na siebie po prostu płacenie rachunków, wszystkich, które przychodziły. Tak że generalnie było w porządku. Znaczy – pewne rzeczy po prostu były tylko na zasadzie: czy wy robiłyście tak a tak? [Kobieta spod Słupska].

Wsparcie instrumentalne wykraczające poza samą naukę współmieszkania przejawia się w różnego typu doradztwie związanym ze sposobami poszukiwania pracy, metodami dorabiania, szukaniem rozrywki czy towarzystwa. Warto przy tym zauważyć, że wielu badanych przeze mnie migrantów obracało się wyłącznie lub niemal wyłącznie w migracyjnym świecie społecznym – tzn. nie posiadało w kręgu swoich znajomych rodowitych warszawiaków albo znało słabo 2-3 takie osoby z miejsca pracy.

Wsparcie emocjonalne

Wsparcie emocjonalne jest rodzajem wsparcia, którego brak w sytuacji migracji jest odczuwany jako bardzo dolegliwy. Samotność albo komunikacja z bardzo

ograniczonym kręgiem interlokutorów dają się we znaki szczególnie dotkliwie. Współmieszkańcy – zdarza się – są dla migranta jedynym, oprócz współpracowników – kręgiem społecznym w nowym mieście, zwłaszcza w pierwszym okresie po migracji. Natomiast w sytuacji braku pracy stanowią częstokroć właściwie jedyne towarzystwo. Rolę zasobu wsparcia emocjonalnego oferowanego w mieszkaniu migracyjnym widać doskonale na przykładzie tych respondentów, którzy w nim nie mieszkali. Jak się wydaje, najgorszym rozwiązaniem z tego punktu widzenia jest stacja, wynajmowany pokój, zazwyczaj u starszej osoby, która nie zaspokaja potrzeb wsparcia odczuwanych przez migranta.

Pani, u której mieszkałam, stara rodowita warszawianka, to np. – pomimo to, że ani Łódź ani Kielce nie są takimi strasznie małymi miastami – uważała mnie cały czas za taką prowincjuszkę, która się w tej Warszawie gubi i takie to było dosyć śmieszne, ale myślę, że może to było ze względu na wiek, bo miała prawie 90 lat [Kobieta z Kielc].

No sprawa jest właśnie taka, że za bardzo nie są mile widziani jacyś obcy ludzie w mieszkaniu [goście], mam pokój do dyspozycji, łazienkę oczywiście też, kuchnię, nie ma problemów, ale no właśnie to jest ta niedogodność, że się mieszka z kimś, komu nawet jakby się chciało przy czymś zwrócić uwagę, to nie wypada, bo jakby nie było człowiek robi mi przysługę, ponieważ wynajmuje mi ten pokój na dosyć dobrych warunkach [Mężczyzna ze Wschowej].

Wsparcie emocjonalne świadczone w mieszkaniach migracyjnych przybiera różną postać i różne nasilenie w zależności od stopnia zażyłości, w jakiej pozostają lokatorzy. Ta z kolei częstokroć jest funkcją wcześniejszej znajomości, podobieństwa charakterów i sytuacji życiowych, wyobrażeń związanych z tym, jak mieszka się w takim mieszkaniu, także wcześniejszych doświadczeń samego migranta i wcześniejszych praktyk wypracowanych (i dziedziczonych) w danym mieszkaniu. Co ciekawe, migranci skłonni są uogólniać swoje doświadczenia w tej kwestii i podnosić je do rangi zasad mieszkania w mieszkaniach migracyjnych – tyle tylko, że owe uogólnione przez różnych respondentów zasady okazywały się odmienne, a nawet sprzeczne ze sobą. Można je umieścić na kontinuum rozciągającym się od reguły, by przede wszystkim nie wchodzić sobie w drogę i możliwie się izolować, aż po regułę, by starać się upodobnić wspólne mieszkanie do stosunków przyjacielskich czy wręcz rodzinnych. Symetrycznie do tego kontinuum przebiega skala form i intensywności wsparcia emocjonalnego udzielanego sobie wzajemnie przez mieszkańców. Poniższe cytaty ilustrują sytuacje, w których wsparcie emocjonalne osiąga najwyższy poziom:

Domowo dość. Typu: wyjeżdżam dzisiaj, jadę do Łodzi rano, wyjeżdżam i za 2,5 godziny byłem za Łodzią. I telefon [od współlokatora] o drugiej – dojechałeś? Dojechałem. Tak inaczej, domowo. Nie wyprowadziłbym się gdyby nie to, że kupiłem mieszkanie [Mężczyzna ze Stalowej Woli].

Kolejny respondent podaje przykład bardzo daleko posuniętego udomowienia i integracji, które były możliwe zarówno dzięki doborowi lokatorów, jak też zgodności ich oczekiwań.

Mój serdeczny przyjaciel z liceum, który był w Warszawie już trochę dłużej, bo o rok dłużej znalazł dom na Kole, tuż przy lasku, cały dom za śmieszne pieniądze był do wynajęcia. Wiedzieliśmy, że chałupa jest na tyle duża, że pomieścimy się tam nie tylko we dwóch, ale to spokojnie i w czworo. I jak pomyśleliśmy to tak zrobiliśmy. Wynajęliśmy tę chatę. Do tego dokooptowaliśmy jego koleżankę ze studiów, która wprawdzie pracowała w niemieckiej firmie i większość czasu spędzała w Niemczech, ale po pierwsze płaciła swoją część a po drugie specjalnie nie przeszkadzała, więc nam też to nie przeszkadzało. I potem w końcu do jednego z pokoi, który stał odłogiem wylądowała jeszcze jej koleżanka. Także stworzyliśmy mikro- dwu, w porywach czteroosobową komunę. No i tam pędziliśmy po prostu bajeczne życie. Mieliśmy ogród, kobiety, które dobrze gotowały – zresztą my z Karolem również dobrze gotujemy – wiec... tam było pięknie. (...) My wynajęliśmy tę chatę nie po to, żeby było taniej, nie po to, żeby dzielić obowiązki albo lodówkę. Mieliśmy po prostu taką fantazję. Zobaczyliśmy chałupę, była w niezłym stanie i stwierdziliśmy, że ją wynajmiemy... Bo będzie fajnie, bo jest ogród, bo będzie można robić garden party. W związku z czym dla nas nie istniały takie zjawiska, jak to że trzeba posprzątać, pomyć, wynieść śmieci... bo jak trzeba było posprzątać to chwytano się za telefon i przyjeżdżała pani dochodząca, która była u nas dwa razy w tygodniu i sprzątała. Faktycznie proszek kupowaliśmy razem. I żarcie kupowaliśmy razem, bo razem jedliśmy. To było całkowicie naturalne, bo my wszyscy wiedzieliśmy, że lubimy dobrze zjeść. (...) Poza tym wszyscy z racji znaków zodiaków, które występowały, wszyscy byliśmy domatorami. I lubimy mieszkać. Nie 'mieć swoje metry kwadratowe', tylko 'mieszkać'. (...) Ale było wiadomo, że: co byście zjedli chłopaki dzisiaj?, No może stek z jagnięciny? No to jedziemy! Reduta było blisko, więc jechaliśmy po stek z jagnięciny. Jakoś dawało się to w ten sposób ustawić. Bo nas niestety połączył hedonizm i co gorsza hedonizm i że było nas wtedy na niego stać. (...) Myśmy codziennie jedli kolację w trybie rodzinnym. Chyba, że ktoś miał coś do zrobienia coś o jakiejś późnej godzinie. A tak to generalnie była kolacja w trybie rodzinnym. Ze zwoływaniem, siadaniem razem do stołu. Całe lato jedliśmy na

dworze. To dodawało uroku. Nie ma większego uroku jak postawić sobie stół na środku ogrodu, pochodnie czy inne świece i pojeść sobie dobrze. Ponieważ myśmy generalnie działali grupowo, to bardzo często goście przychodzili do nas wspólnie. (...) Właściwie to wszystko [robiliśmy razem]. Począwszy od mycia samochodów a skończywszy na wychodzeniu do miasta. Generalnie my funkcjonowaliśmy jako silna grupa i każdy pojedynczy wypad, kiedy ktoś wychodził samodzielnie, to rano owocował tym, że dopiekaliśmy sobie wzajemnie: a gdzie to Karolek był wczoraj w nocy?. I tak to wyglądało. Nam zależało na tym rodzinnym układzie [Mężczyzna z Poznania].

UWAGI KOŃCOWE

Mieszkanie migracyjne w świetle przeprowadzonych rozważań i ilustracji w postaci cytatów jawi się jako jeden z podstawowych wehikułów wsparcia społecznego dostępnych imigrantom wewnętrznym w Warszawie. Częstokroć jest to jedyne źródło różnorodnych form wsparcia, jakiego doświadczają oni po przyjeździe. Jak pisze Jolanta Grotowska-Leder, mamy obecnie do czynienia z sytuacją, w której dwa podstawowe, tradycyjne źródła wsparcia, jakimi są państwo i rodzina, tracą swą omnipotencję w świadczeniu pomocy. Badania nad migracjami wewnętrznymi w pełni potwierdzają tę tezę. Państwo oraz samorząd, jak wspominałam, nie poczuwają się do świadczenia wsparcia migrantom wewnętrznym⁵, nie postrzegając mobilności wewnętrznej w kategoriach własnego zadania. A tymczasem statystyki GUS wskazują na zjawisko utraty mieszkańców – dodajmy: najzaradniejszych, wykształconych i w stosunkowo młodym wieku – przez duże miasta na rzecz kilku największych aglomeracji w kraju [Kolbarczyk 2011]. W Warszawie jednak mamy do czynienia z dodatnim bilansem migracyjnym, wobec czego w potocznym dyskursie to właśnie napływ określany jest jako kłopot i utrapienie dla miejscowej ludności, zaś zainteresowanie samorządów poszczególnych gmin ogranicza się do akcji propagujących wśród migrantów płacenie podatków na tychże gmin terenie.

Rodzina, trzeba przyznać, w sytuacji migracji stanowi częstokroć znaczące źródło wsparcia materialnego, informacyjnego, logistycznego, czasem też emocjonalnego, o czym nie pisałam, jako że temat ten nie mieści się w zamyśle mojego artykułu. Interesujące jest jednak, że wielu migrantów, nawet takich, którzy posiadają w Warszawie bliższych czy dalszych krewnych, świadomie

⁵ Wsparcie państwowe i samorządowe dla migrantów zagranicznych także pozostawia wiele do życzenia.

rezygnuje z potencjalnego wsparcia z ich strony (np. zamieszkania u cioci czy z kuzynką) na rzecz innych kręgów – co stanowi potwierdzenie tezy o spadku znaczenia wspólnot z konieczności na rzecz wspólnot z wyboru. I jakkolwiek zamieszkiwanie w mieszkaniu migracyjnym nie zawsze opisywane jest jako doświadczenie pozytywne, pozostaje z pewnością sposobem na uzyskiwanie potrzebnego wsparcia bez popadania w determinizm powiązań rodzinnych – bez rezygnacji z samodzielności i otwartej opcji wyboru.

BIBLIOGRAFIA

- Bourdieu P., Wacquant L. [2001] *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Castells M. [2008] *Spoleczeństwo sieci*, przeł. M. Marody, K. Pawluś, J. Skawiński, S. Szymański, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- El Nasser H., Overberg P. [2009] *Census: Households get fuller*, „USA Today“, Friday October 1st, s. 3A.
- Fischer J., Delitz H. (red.), [2009], *Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie*, Bielefeld, transcript Verlag.
- Grotowska-Leder J. [2008] *Wsparcie społeczne w perspektywie teorii socjologicznych – kontekst więzi społecznej, sieci społecznych, sieci wymiany* [w:] *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, (red.) J. Grotowska-Leder, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 9–27.
- Hasse J., [2009] *Unbedachtes Wohnen. Lebensformen an verdeckten Rändern der Gesellschaft*, Bielefeld, transcript Verlag.
- Hunt M. B., [1910] *The Housing of Non-Family Groups of Men in Chicago*, „The American Journal of Sociology”, Volume XVI, September 1910, Number 2, s. 145–170.
- Jewdokimow M., Łukasiuk-Gmurec M. [2007] *Życie gospodarcze w mieszkaniu migracyjnym* [w:] *Kultura i gospodarka. Ku antropologii życia gospodarczego we współczesnej Polsce*, (red.) J. Mucha, M. Nawojczyk, G. Woroniecka, Tychy, Śląskie Wydawnictwo Naukowe, s. 185–203;
- Kolbarczyk P., 2011, *Mieszczuch znika w demograficznym niżu*, „Rzeczpospolita”, 07.01.2011, nr 4 [8820], s. A6–A7.
- Łukasiuk M. [2007] *Obcy w mieście. Migracja do współczesnej Warszawy*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Łukasiuk M. [2008] *Łoże migracyjne w Warszawie jako przykład sieci wsparcia społecznego. Case study z ambicjami teoretycznymi* [w:] *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, (red.) J. Grotowska-Leder, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 60–73.
- Łukasiuk M. [2009] *Procesy migracyjne jako poligon zmian kulturowych. Przykład mieszkań migracyjnych* [w:] *Zmieniająca się rola migracji w rozwoju regionalnym*, (red.) B. Solga, Opole: Stowarzyszenie Instytut Śląski, PIN – Instytut Śląski w Opolu, Centrum Badań Migracji Zagranicznych, s. 159–176.
- Procidano M. E. [2005] *Międzykulturowy pomiar wsparcia społecznego: postępy, problemy i*

- perspektywy*, [w:] H. Sęk, R. Cieślak (red.) *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 91–105.
- Sęk H., Cieślak R. [2005] *Wsparcie społeczne – sposoby definiowania, rodzaje i źródła wsparcia, wybrane koncepcje teoretyczne*, [w:] H. Sęk, R. Cieślak (red.) *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 11–28.
- Wachowiak A., *Pluralizm wspólnot poziomych we współczesnej rzeczywistości jako przejaw rosnących obszarów społecznej integracji i wsparcia. Fakty i mity* [w:] *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, (red.) J. Grotowska-Leder, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 44–58.
- Zamojski J. E. [2002] *Semantyka migratologiczna, czyli nieco refleksji nad terminami i pojęciami*, [w:] *Migracje. Historia – kultura*, (red.) J. E. Zamojski, Seria, *Migracje i społeczeństwo* 7, Warszawa, Wydawnictwo Neriton, s. 274–284.

Magdalena Łukasiuk

CONTEMPORARY MIGRANT CO-HOUSING IN THE CONTEXT SOCIAL SUPPORT THEORY

(Summary)

The problem of migration, especially internal migration, does rarely evoke an interest of social researchers who explores social support networks. On the other hand, the personal experience of migration often needs some forms of support, even regular and over long time. This article describes the phenomenon of migrant co-housing as a vehicle of social support in horizontal structure of migrant's network in Warsaw. Such a form of co-housing may be seen – similar to the clubs and lodges of immigrants – as a most effective way to create and to use various forms of support, which are helpful in the biographic experience of migration.

Key words: internal migration, migrant's co-housing, social support network, social support forms